

**13**

LIPIEC 1995

SANOK



# CHRYSYDUSEM W ŻYCIU

## MIESIĘCZNIK PARAFII CHRYSYDUSA KRÓLA

„I ODPOCZNIJCIE NIECO” [Mk 6,31]



Czas wakacji. Czas obłoków na niebie, wody, trawy, lasu, wiatru, słońca i deszczu. Czas plaży, wędrowania, innego rytmu dnia, innych ludzi, nowych ludzi, nowych rozmów, spotkań, sytuacji.

W tym jesteś ty.

W obłokach i w zachodach słońca, w zieloności łąk i w szumie wiatru, w mroku lasu, w bieli piasku, w rozmowach o świecie i polityce, o sztuce i gospodarce - jesteś wciąż ty. Z wszystkim, co dotąd zrobiłeś. Z tym wszystkim jak postępujesz.

Czas wakacji. Czas refleksji, namysłu, zastanawiania się nad życiem i nad światem - nad swoim światem, nad swoim życiem, nad swoją śmiercią. Nad dobrem i nad złem - nad swoim dobrem i nad swoim złem.

Czas wakacji, czas rekolekcji - ważny czas.

*ks. Mieczysław Maliński*

## KOŚCIÓŁ CZY MUZEUM?

Lato to czas szczególny. Czas, w którym w różny sposób spędzamy wakacje i urlopy. Czas wypoczynku letniego dla wielu kojarzy się z turystyką i wycieczkami, podczas których odwiedzamy wybrane miejsca i podziwiamy zarówno przyrodę, jak i określone obiekty architektoniczne. Obiekty te, to głównie stare kościoły i ich piękne wnętrza.

Zapewne każdy z nas doświadczył wrażeń, które towarzyszą przebywaniu w takich wnętrzach. Dla katolików te wrażenia są szczególne, gdyż podziwianiu dzieł sztuki towarzyszy atmosfera świętości miejsca. Atmosferę tę wytwarza obecność żywego Chrystusa w Tabernakulum oraz świadomość, iż wewnątrz Kościoła przesiąknięte jest niezmierną ilością modlitw wielu pokoleń wiernych. W naszych, sanockich kościołach również możemy doświadczyć tej specyficznej atmosfery, która towarzyszy równoczesnej kontemplacji Boga i sztuki.

Wielu z nas miało okazję obserwować zachowanie się turystów w kościołach i zapewne zauważyliśmy, iż zwiedzający zachowują się czasami tak jak gdyby kościół był budynkiem świeckim. Gorszy nas ich niewłaściwy ubiór, brak kultury w zachowaniu się, brak szacunku dla Boga oraz dla tych, którzy w skupieniu i ciszy chłoną piękno zwiedzanego obiektu lub oddają się modlitwie. Im bardziej są uczęszczane trasy turystyczne, tym więcej można dostrzec takich przypadków. Tam gdzie turystów jest najwięcej (np. we Włoszech), specjalne służby porządkowe nie wpuszczają do świątyń turystów niewłaściwie ubranych (krótkie spodnie, odkryte ramiona...), upominają zachowujących się zbyt głośno i niekulturalnie, nie wpuszczają grup turystycznych poza wyznaczonymi godzinami zwiedzania itp. Powoduje to, chociaż częściową ochronę świątyni przed lekceważeniem ze strony turystów, a w świadomości zwiedzających (nawet niewierzących) utrwala prawdę, że kościół to nie jest zwyczajne muzeum, że to jest miejsce znacznie godniejsze, miejsce święte!

Aby bardziej uwrażliwić, szczególnie młodzież naszej parafii, na sprawę zachowania kultury w obiektach sakralnych, zacytuję fragment z artykułu K.Kani pt. „Turysta w kościele” zamieszczonego w nr 28 tygodnika „ŁAD”.

„Zdarzało mi się oglądać takie obrazki.

Dwie panie przysiadły, oparte o grób Łokietka w katedrze. Jedna z nich się czesze, druga maluje kredką usta. Kilku chłopców, przepychając się, rozkłada plecaki tuż przy konfesji św. Stanisława. Wyciągają kartki i wsparci o balustradę, piszą pozdrowienia z Krakowa.

*W kaplicy Zygmuntowskiej rozsiadła się na stopniach ołtarza rodzina. Mama uklada na gazecie prowiant, tata otwiera butelkę z piwem. Przed nagrobkiem Jagiełły dwoje zakochanych przytula się do siebie, obejmuje w pół. A teraz wpada wycieczka: hałas, tumult, podwórkowe przepychania się. Dalej. Do bazyliki Mariackiej wchodzi trzech panów tego zawianych, ledwie zdążyli wypluć papierosy z ust, kapelusze zdjęli dopiero przy drugich drzwiach. Ksiądz przy ołtarzu rozdaje Komunię św. ... itd... W bazylice św. Jana w Toruniu trzeba było na wysokość podniesionego ramienia dorosłego człowieka zamalować ściany i filary kościoła, pokryte podpisami zwiedzających.”*

*Opisane sceny nie wymagają komentarza, a jedynie utwierdzają w nas przekonanie, że turyści, którzy nie umieją uszanować miejsca świętego, nie powinni wchodzić do kościołów.*

*Kiedy na trasie naszych wakacyjnych szlaków spotkamy kościoły, wstępujemy do nich, uczmy się tam historii i poznawajmy dzieła sztuki. W ciszy podziwiamy ich piękno i dziękujemy obecnemu w nich Bogu, że wyznaczył dla nas ten czas. Czas wypoczynku przeżywajmy pożytecznie i radośnie, nie raniąc uczuć innych i nie obrażając Boga.*

*Barbara*



*„Odpocznij w czasie wakacji. Zobacz, że trawa jest zielona, że niebo jest niebieskie, że po niebie wędrują obłoki. Idź miedzą pośród zbóż, po których wiatr chodzi. Połóż się nad brzegiem morza i słuchaj, jak ono szumi. Może zechcesz inaczej spędzić ten czas. Dobrze. Byleś tylko znowu odnalazł siebie, odzyskał spokojne spojrzenie na siebie, na ludzi, na sprawy, na świat - byleś znowu poczuł się wolny.”*

*ks. Mieczysław Maliński*

## CZY UMIESZ ŻYĆ?

Każdy z nas ma tylko jedno życie, swoje własne. W tym jednym życiu Pan Bóg daje nam wszystko, co potrafimy dojrzeć i zamknąć w sobie. Od nas wyłącznie zależy wybór tego, co sobie przyswoimy. Wybieranie i odrzucanie stanowi przeto istotną treść życia. Jednemu wystarczy gdy chwyci wszystko, co wpadnie w krąg jego życia: brudy, śmieci, rzeczy mało istotne... Inny świadomie gromadzi perły i starannie wymiata brudy. I ten jest właśnie twórcą swego życia, bo kształtuje z Bożą pomocą samego siebie.

Pewien lekarz stwierdził, że 99 ludzi na sto nie umie żyć. 99 osób na sto sypia za mało lub za dużo, niewłaściwie się odżywia, nie prowadzi uporządkowanego i regularnego trybu życia. Ludzie spędzają czas w zadytmionych mieszkaniach, siedzą przed telewizorem całymi godzinami, palą, piją, podniecają swe nerwy i zmysły przez co trwonią kapitał swego życia - zdrowie duszy i ciała.

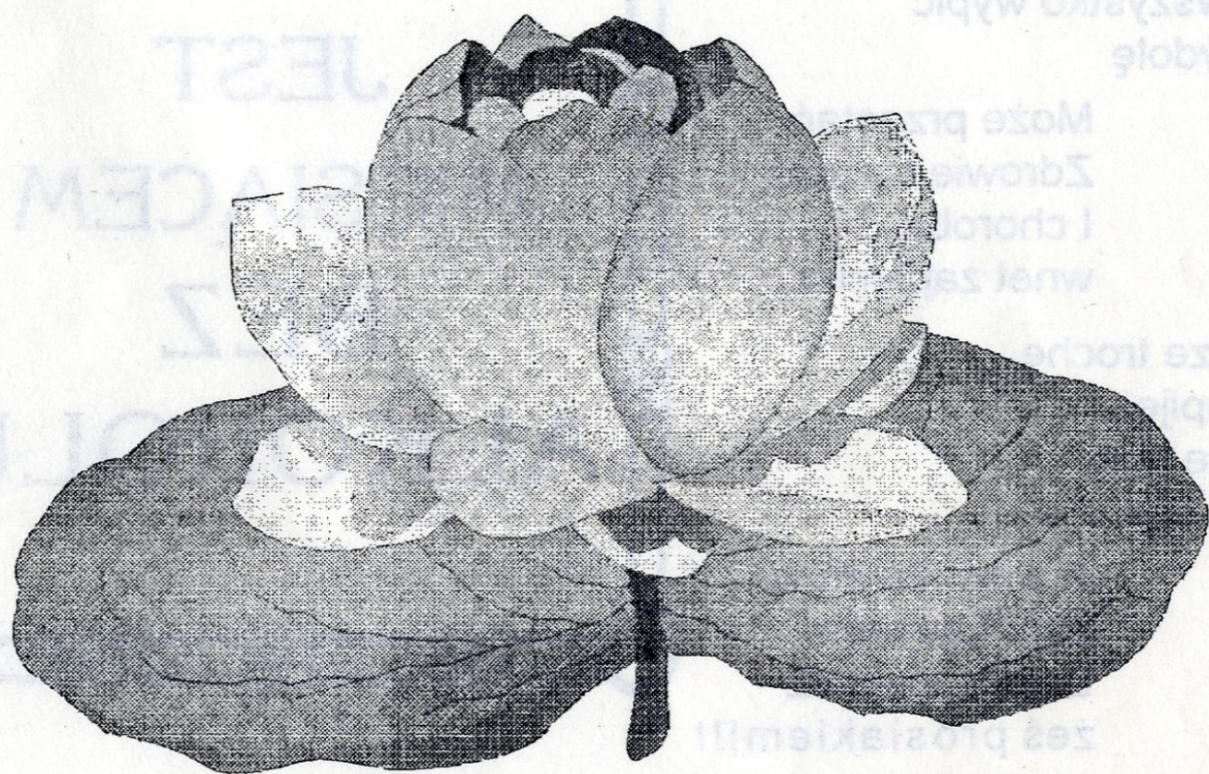
Ruina organizmu dokonuje się na porządku dziennym. Nic chyba bardziej nie niszczy tkanek nerwowych jak uczucie złości, gniewu, nienawiści, zazdrości, podejrzliwości, lęku czy smutku. A przecież tkanki naszego ciała tylko wtedy normalnie działają i odradzają się, gdy człowiek trwa w równowadze ducha - w spokoju umysłu, gdy w sercu nosi radość, gdy tę radość niesie innym. Ile moglibyśmy osiągnąć w życiu gdybyśmy umieli opanować zawsze i wszędzie nasze nerwy, nasz język, głos... Wystarczy tylko zniżyć ton głosu, ściszyć w czasie największego zdenerwowania, a złagodzi się i zmniejszy nasze zdenerwowanie. Na tym się zawsze zyskuje. Przeciwnik staje się dziwnie zaskoczony tym niespodziewanym sposobem obrony i też inaczej reaguje.

Innym dość częstym błędem życiowym, to życie przeszłością, albo przyszłością. Nie umiemy i nie chcemy żyć teraźniejszością, mimo napomnień Chrystusa: „Nie troszczcie się zbyt o jutro... Dosyć ma dzień swojej biedy”. Są ludzie, którzy wspominają dawne czasy, wciąż żałują popełnionych błędów, nie wykorzystanych okazji do zdobycia wiedzy, majątku, awansu społecznego... Inni myślą tylko z lękiem o przyszłości. Martwią się na zapas: o siebie, swoją starość, o swój pogrzeb, o los swoich dzieci i wnuków... A tymczasem życie idzie naprzód i często zupełnie inaczej wszystko się układa. Trzeba sobie raz na zawsze uświadomić, że przeszłość minęła i już nigdy nie wróci a przyszłość do nas jeszcze nie należy.

W tym miejscu przytoczę rozważanie księdza Malińskiego („Modlitwa na każdy dzień”):

*Już ma się nam ku wieczorowi i już dzień się nam nachylił. Bo już mamy dwadzieścia, trzydzieści, sześćdziesiąt lat. Wciąż żal nam, że już tyle lat jest poza nami, a nie umiemy cenić chwili, którą nam dajesz.*

*Prosimy Cię, naucz nas radować się życiem. Nie: nie martwić się. Ale radować się. Zawsze. Niezależnie od tego, ile mamy lat doświadczenia za sobą, ile na grzbiecie zmartwień, kłopotów i trosk codziennych. Podejdź do nas idących w smutku przez życie, jak do uczniów zdążających do Emaus. Upomnij nas - jak ich. Spraw, abyśmy przejrzeni, zanim będzie za późno.*



Starożytni mawiali „Carpe diem” - korzystajmy z dnia! Tak, korzystajmy w najlepszym znaczeniu z obecnej chwili, z dzisiejszego dnia pamiętając, że radości życia należy szukać w wartościach duchowych, a nie wyłącznie materialnych. Nie wolno też biernie poddawać się przygnębiającym myślom, trującym nas wyobrażeniom i lękom, jakże często urojonym, zrodzonym na gruncie przesadnej miłości własnej. Jest tyle powodów do radosnego, optymistycznego spojrzenia na drugą stronę tego samego „medalu”. Na każdym wydarzeniu naszego życia spoczywają słoneczne promienie Bożego spojrzenia. Trzeba sobie tylko zadać odrobinę trudu, by tę słoneczną stronę odnaleźć i nią się rozradować.

## KTO TY JESTEŚ?

Kto ty jesteś?  
Jam Polakiem!  
O, to znaczy  
żeś pijakiem!

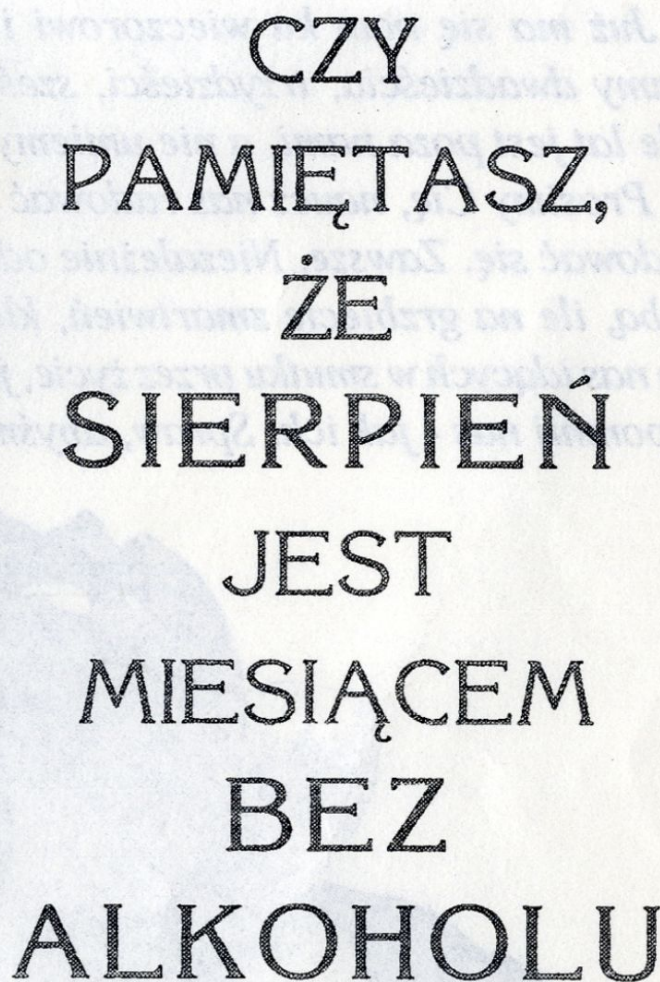
Jaki znak twój?  
Wódka „Czysta”  
O, to sprawa  
oczywista!

Że masz problem  
z monopolem.  
Tak, wszystko wypić  
nie wydolę

Może przestań.  
Zdrowie tracisz!  
I chorobą  
wnet zapłacisz.

Jeszcze trochę  
się napiję.  
Jak nie piję  
to nie żyję.

A więc nie mów  
żeś Polakiem.  
Lepiej powiedz  
żeś prosiakiem!!!



CZY  
PAMIĘTASZ,  
ŻE  
SIERPIEŃ  
JEST  
MIESIĄCEM  
BEZ  
ALKOHOLU

## ZMARTWYCHWSTANIE!

Podeptana dusza, wyjąca z rozpaczny,  
sens życia zgubiony w promilach...  
Myśl, co nie może nadziei zobaczyć,  
gdy ból istnienia nie mija...

Modlić się nie chcę, gdyż wiara stracona,  
pragnień żadnych... prócz klina na kaca.  
Tysięczna pewność, że gra już skończona  
i tysiąckroć trzeba do niej powracać.

To życie nie życie,  
to śmierć i nie śmierć,  
to człowiek za życia do trumny włożony,  
to butla i grymas,  
to łkanie i znów „ćwierć”,  
to człowiek przez nałóg trawiony...

Ja byłem właśnie takim człowiekiem  
i za to dziękuję Ci Panie,  
że z tego koszmaru pod Twoją opiekę  
mnie wzięłaś dając zmartwychwstanie...

A zmartwychwstając ja z Twojej woli  
mam drugie imię, któreś mi dał,  
na pierwsze Człowiek, na drugie Alkoholik  
a Chrzestni Rodzice zwa się AA.

Mając tak piękne, szlachetne imię,  
już mnie pijakiem nikt nie nazywa.  
Sporo przyjaciół jest dzisiaj przy mnie,  
niektórzy wątpią, żem był „Oliwa”...

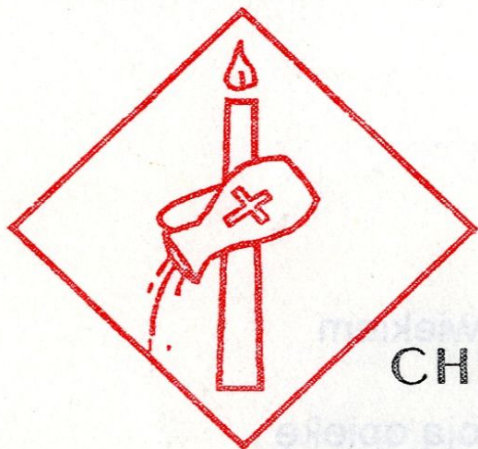
W tym nowym życiu dzisiaj nie piję  
i bardzo mi to odpowiada.  
Nareszcie czuję, czuję, że żyję  
o wódce zaś mogę pogadać.

Rodzice Chrzestni nad tym czuwają,  
bym nie zapomniał tamtego życia...  
I wspólnie ze mną je wspominają,  
czyniąc co chwila nowe odkrycia...

Dziś wiem, że nigdy nałogu tego  
bym nie zatrzymał, choć próbowałem.  
Lecz dzięki ludziom, co wyszli z tego  
kupiłem nadzieję i ZMARTWYCHWSTAŁEM.

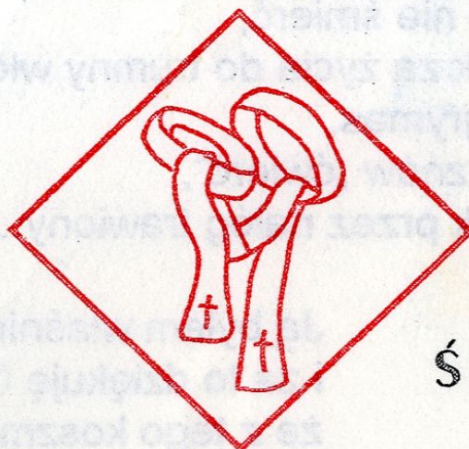
Ja właśnie jestem takim człowiekiem...

*Anonimowy Alkoholik*



## CHRZTY

Karolina, Maria MAZUR  
Jacek, Dariusz PIOTROWSKI  
Maciej, Michał FEDCZAK  
Patryk, Piotr ŚMIGIEL  
Patrycja, Magdalena ŚMIGIEL  
Dawid JAMROGOWICZ  
Martyna, Krystyna GEMBALIK  
Rafał, Marek RZESZUTKO  
Jagoda, Małgorzata DRWIĘGA  
Paweł, Artur POTENTA  
Natalia, Maria HĘDRZAK  
Iwona, Lucyna CZYŻYDŁO



## ŚLUBY

Magdalena, Maria KLIMKOWSKA  
i Tomasz BIL

Krystyna, Zofia HAJDUK  
i Tadeusz, Franciszek SZOPA

Aneta, Joanna CWYNAR  
i Jacek, Józef KROK

Jolanta, Agata TOMOŃ  
i Grzegorz KALEMBA

Beata, Wiesława GUBAŁA  
i Andrzej JANKOWSKI

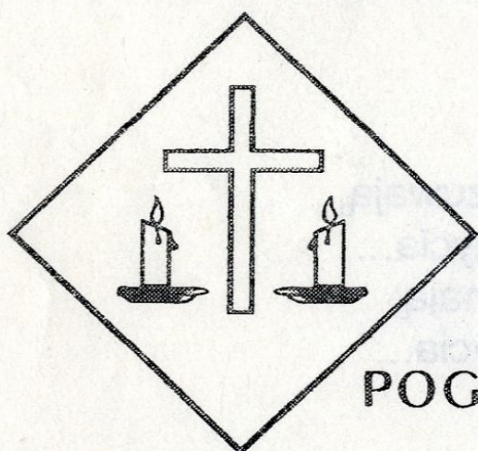
Katarzyna, Cecylia GONDEK  
i Sylwester, Adam WÓJCIK

Beata, Agnieszka BARAN  
i Jacek, Mariusz DUDEK

Agata, Maria CIUŁA  
i Mirosław GORTAT

Beata RACHWAŁ  
i Stanisław, Mariusz SAMIEC

Magdalena, Jowita TRUSZKIEWICZ  
i Tomasz, Włodzimierz KOBYLAŃSKI



## POGRZEBY

Józef ADAMIAK  
Roman SPITZA  
Julian WÓJCIK  
Józef ZUBIK